

\*

Kazimierz Cybulski

Rocznica

001.1

Pamięci Matki

Mamo,  
tak ciągle mi źle bez Ciebie  
i tak mi bez Ciebie smutno.....

Pamiętam tamten luty,  
sobotę, dziesiątego.. .

Pozostawiłaś męża więźniem,  
z dziećmi wieziona w nieznane...

Za co?...

Po co?...

Dlaczego?...

Bez odpowiedzi pytania  
cisnęły się na usta,  
ręce Ci opadały  
bezradnie...

Lecz w oczach Twych  
była gotowość  
godności i dzieci  
obrony...  
I rozpoczęłaś wędrówkę,  
nigdy nie dokończoną...

Kalifornia, 10 lutego 1990 r.

Kazimierz Cybulski

O gdybym o nich zapomniał...

001.2

Sybirakom

Nie wymaż z mej pamięci  
przeżyć okrutnych lat,  
Nie usuń sprzed mych oczu  
obrazów tamtych dni.  
Nie pozwól mi zapomnieć  
widoku trupich ciał  
I dzieci wiecznie głodnych  
bez winy i bez skarg .

Nie daj mi, Panie, zwątpić  
w celowość Twoich dróg,  
Nie pozwól stracić wiary  
w mądrość wyroków Twych.  
Nie daj utracić nadziei  
w przyszłość słonecznych dni  
I nie daj miłości umrzeć-  
zapłaty za Twój krzyż.

.....  
A gdybym o nich zapomniał-  
zapomnij o mnie Ty!

Kalifornia, maj 1991R.

O Boże! Wyrwij mnie z rozpacz

COR. 1

O Boże! Wyrwij mnie z rozpacz,  
jako baranka spośród cierni  
na drodze pustej i tułaczej,  
w boleści wołam Cię bezmiernej -  
a wkoło taka leży cisza,  
że głos mój w niebie musisz słyszeć.

Jako źdźbło jestem polnej trawy,  
które wiatr poniósł hen, po świecie, ~~króplami~~  
Kroplami bólu męki krwawej  
szlak mej wędrówki się ukwiecił.  
I teraz w polach maki kwitną-  
I w niebo patrzą się błękitne.

A tam za stepem i za polem,  
za tysiącami widnokręgów,  
za światem bólów i niedoli,  
za granicami wszelkiej męki  
skarb mój pozostał w jasnej zorzy,  
tam jest Ojczyzna moja-Boże!

O Panie, który rządysz wszystkim  
i drogi światom swym wyznaczasz, ~~pożarów/z/~~  
pożarów ziemskich zgaś ogniska,  
wysusz potoki ludzkich płaczów-  
nie pozwól zginąć nam, ni spodleć.  
Boże, wysłuchaj naszych modlitw!

Po drodze pustej i tułaczej  
pójdę, gdzie zechcesz i gdzie każesz,  
tylko Ty wyrwij mnie z rozpacz  
i patrzeć pozwól jasną twarzą  
tam, gdzie z ofiary i tęsknoty  
rodzi się Polska! Cel mój złoty!

Kazachstan, sierpień 1940 r.

Wiersz opublikowany w książce ks. T. Fedorowicza  
"DROGI OPATRZNOŚCI"

Gdybym była w pustyni

002.2

Gdybym była w pustyni płowej,  
Napisałabym na liściu palmowym,  
Na zielonym liściu szerokim,  
Co pod niebem gada z obłokiem.

Gdybym była w ~~głębokiej~~ w dalekiej Japonii,  
Napisałabym na kwiatku jabłoni,  
Na malutkim serduszku różowym,  
By Wam wieczór zapachniał majowy.

Gdybym była w lodowej pustce,  
Napisałabym na rybiej łusce.  
Mały liścik srebrny, błyszczący  
Zaniósłby Wam me myśli gorące.

Gdybym była w Polsce -o Boże-  
Pisałabym choćby na korze.  
Na brzozowej kory płatku białym,  
Żeby się Wam przyjemnie czytało.

Ale jestem w stepowej głębi,  
Więc poproszę o pióro jastrzębi  
I na chmurach napiszę te słowa:  
Że Was kocham i tęsknię do Lwowa.

Kazachstan, 1941 r.

Wiersz opublikowany w książce ks. T. Fedorowicza  
"DROGI OPATRZNOŚCI"

Zesłanki

C03.1

W ciasnym szeregu  
głowa przy głowie,  
w brudne okryte łachmany  
Polki więźniarki,  
patriotki polskie  
na Sybir zostały zesłane.

Jak ptaki w niewoli  
z polskiego wyrwane gniazda  
czekają na wyrok  
władcy komandira,  
któremu na czapce przyświeca  
pięcioramienna gwiazda.

Komandir władczo  
patrzy na szereg  
i wyrok w tejpej wymyśla głowie,  
bo on jest ich sędzią,  
władcą i panem  
i on im wyrok swój powie.

Nie ma w nas lęku,  
sługusie Stalina.  
My z polskiej jesteśmy ziemi.  
Bóg nas utuli  
w swoich ramionach.  
On wszystko jeszcze odmieni.

Krew nasza wsiąknie  
w syberyjską ziemię  
i przeklnie wasze czyny.  
Zbrodnia jak echo  
w świat polecie  
i wasze opowie winy.

Katyn

CO3.2

Zestanki

Rece związane  
 Druhem koczastym  
 Stoja na dołem  
 Czarnym i straszny  
 Nad nimi niebo  
 Jak chusta czysta  
 Zegnaj nam Polsko  
 Ziemi Ojczysta  
 Zegnaj o Matko  
 Moja jedyna  
 Po raz ostatni Twój syn  
 Cię wzywa  
 Myśl ma do Ciebie  
 Skowronkiem doleci  
 Kiedy nad Polską  
 Wolność zaświeci  
 Huknęły strzały złowrogie  
 Zostały ścięte kwiaty  
 Polskiej ziemi  
 Szlachetne, piękne i czyste  
 Jak ziemia na której wyrosły  
 Jak ich kraj ojczysty  
 Wspólnej mogile  
 Na bratniej piersi  
 Na bratnim ramieniu  
 Strzaskane głowy  
 Śpią już snem wieczystym  
 Lecz pamiętać o nich  
 Nigdy nie zaginie  
 W kraju nad Wisłą  
 Nad morzem przejrzystym  
 Leć wietrze daleko  
 Nad kатыńskie lasy  
 I ucałuj kwiaty  
 Co z tej krwi urosły.

Wygnańcy  
 W dzień dziesiąty luty  
 Roku czterdziestego  
 Wywieźli Polaków  
 Na Sybir daleko  
 Pod strażą żołdatów  
 Szli po białym śniegu  
 Nie ujrzeli więcej  
 Domu rodzinnego  
 A potem wtoczyli  
 W bydłące wagony  
 I wieźli przez miesiąc  
 Przez stopy i góry  
 Ty nasza Ojczyzno  
 Zostałaś daleko  
 I tylko myśl nasza  
 Do Ciebie ucieka  
 Przez sześć lat do Ciebie  
 W głodzie i chłodzie  
 Idziemy po łądzie  
 Płyniemy po wodzie  
 Przez sześć lat do Ciebie  
 Wędrowne ptaki  
 Lecimy przez chmurne  
 Wichrowe szlaki  
 Za sześć lat niewoli  
 Śmierci i rozpacz  
 Ty nasz wielki Bracie  
 Niech ci Bóg przebaczy  
 Syberio Syberio  
 Ty kraju daleki  
 Niejeden tam Polak  
 Pozostał na wieki  
 (zamęczony)  
 Jeżeli ja o tym zapomnę  
 Ty Boże zapomnij o mnie

Białe plamy czarne dziury  
 Twór historii lat czterdziestych  
 Brat na brata wznosi rękę  
 Zadając mu cios i mękę  
 Nic to że w słusznej walczyłeś sprawie  
 Stalin ma odmienne zdanie  
 Silną ręką Polskę trzyma  
 Zginie każdy kto się zrywa  
 Więc tak było choć w ukryciu  
 W więziennych ginęli murach  
 Najlepsi Ojczyzny synowie  
 W męce i strasznych torturach  
 Śpią w mogiłach swych nieznanych  
 Życia nikt im już nie wróci  
 Tylko ptak zbłąkany czasem  
 Smutną piosnkę swą zanuci  
 O kryzysie o niedoli  
 Która gnębi naród polski  
 Że w kolejkach stoją miasta  
 Że się wyludniają wioski  
 Że okragły stół bez kantów  
 Wnosi w przyszłość cień nadziei  
 Może pycha decydują  
 W solidarność się zamieni  
 Może brat pokocha brata  
 Poda rękę swą w potrzebie  
 A Ojczyzna nasza miła  
 Nie będzie żebrakiem świata

W ciasnym szeregu  
 Głowa przy głowie  
 W brudne okryte łachmany  
 Polki więźniarki  
 Patriotki polskie  
 Na Sybir zostały zesłane  
 Jak ptaki w niewoli  
 Z polskiego wyrwane gniazda  
 Czekają na wyrok  
 Władcy Komandira  
 Któremu na czapce przyswiecea  
 Pięćoramienna gwiazda  
 Komandir władczo  
 Patrzy na szereg  
 I wyrok w tępej  
 Obmyśla głowie  
 Bo on jest ich sędzią  
 Władcą i panem  
 I on im wyrok swój powie  
 Nie ma w nas lęku  
 Oprawco Stalina  
 My z polskiej jesteśmy ziemi  
 Bóg nas otuli  
 W swoich ramionach  
 On wszystko jeszcze odmieni  
 Krew nasza wsiąknie  
 W syberyjską ziemię  
 I przeklinie wasze czyny  
 Zbrodnia jak echo  
 W świat poleci  
 I wasze opowie winy



Matko Boża Ty jesteś Królową  
wszechświata  
Wyciągasz litościwe dłonie  
Ponad ziemię i morze  
Gdyż troska Matki Twe serce przygniata

Przytul do swego łona  
Biednych tułaczy tej ziemi  
Co patrzą w niebo oczami  
Zamknięte mają usta, są niemi

Wyrwani z ojczystej Polskiej Ziemi  
Na Sybir zostali zesłani  
Katorżniczą pracą i głodem  
Bici, męczeni, przedmiotem ludzkim  
Się stali

W tym Kraju olbrzymim  
Czerwonym od krwi przelanej  
Wolność pustym jest słowem  
Bo przemoc jest tu panem

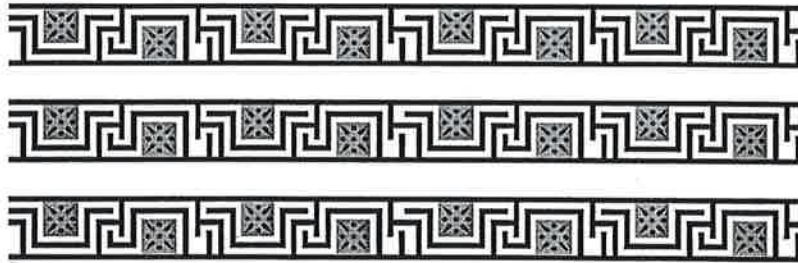
Człowiek zniewolony nie brzmi dumnie  
Gdyż wolność zakuta została w kajdany  
Niewolnik dla niewolnika  
Jest sędzią władcą i panem

Zwróć swe spojrzenie Matko Boża  
W syberyjskie tajgi  
Tam w białym śniegu śpią polskie mogiły  
W stepach Kazachstanu, Kotymie, Workucie  
O wolnej Polsce wiecznie będą śnili



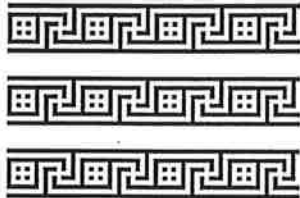
To nie był wasz ostatni bój  
Znów kiedyś przyjdzie dzień  
Gdy Ojczyzna was powoła  
W swe ręce znów  
Weźmiecie broń  
By wymieść z Polski wroga

Prawda dla nich  
Jest jeszcze nieznana  
Ze to oni przed wami  
Ugną kolana  
Uciekać będą w haniębnej trwodze  
Butne swe głowy  
Gubiąc po drodze



Szli bezdrożami  
W pożodze wojennej  
Rannych Kolegów  
Niosąc na plecach  
Z bronią bez kul  
Lecz nadzieją w sercach  
Ze przyjdzie dzień zwycięstwa

Chłopcy znad Bugu  
Chłopcy znad Wisły  
I wy z dalekich kresów  
Zjednoczcie swe siły  
By wygnać z polski Niemców



Las stary się rozszumiał  
W swoim leśnym rozhoworze  
Chroń Ojczyznę mocny Boże  
Powróć starej matce syna  
Bo wciąż płacze wciąż wspomina



## Solidarność

Solidarność dumne słowo  
W polskiej ziemi się zrodziło  
Niosąc wolność ludziom pracy  
W świecie echem się odbiło

Stocznie, huty i kopalnie  
Walczą razem solidarnie  
O swą godność robotniczą  
Niezależność sprawiedliwą  
Żeby nad Ojczyzną miłą  
Wolne słońce znów świeciło

Rolnik który polską ziemię orze  
Zbiera kłosa żywi kraj  
Pochylony nad zagonem  
Solidarnie myśli tak:  
Bóg człowieka wolnym stworzył  
Wolną wolą go obdarzył  
Praca radość dać powinna  
Więc wydajność będzie inna

Polak pracy się nie boi  
Zna Polaków cały świat  
Że pracować on potrafi  
Choć zuchwały jest i chwyt

Wyciągniemy Cię z kryzysu  
Ty Ojczyzno nasza biedna  
My jesteśmy z Polskiej ziemi  
Cały świat się z nami zjedna

Czterdzieści pięć lat czekałaś  
Na ten jeden wielki dzień  
By do życia znów powołać  
Twey wielkości dawny cień

Solidarność wielkie słowo  
Leć na wschód i na południe  
Lotem ptaka obleć ziemię  
I na szczyty wznies się dumnie